



Główna

SAMORZĄD

Gmina

Aktualności

Urząd

Edukacja

Przetargi

Ogłoszenia

Formularze

INNE

Informator

Zabytki

Turystyka

Kultura

Sport

Rozkłady

Noclegi

Gastronomia

Linki

Free.wolnelato

archiwum aktualności

[powrót](#)

2010-11-17 | Elizabeth Schwarzkopf: kochać czy zapomnieć?



Kochać czy zapomnieć? Jak jarociniacy powinni traktować urodzoną w Jarocinie królową światowych scen operowych, Elizabeth Schwarzkopf, która w młodości wstąpiła do NSDAP? Odpowiedzieć na to pytanie próbowała Kirsten Liese, autorka książki o Elizabeth Schwarzkopf. Niemiecka dziennikarka spotkała się z jarociniakami 10 listopada w Pałacu Radolińskich.

Elizabeth Schwarzkopf nie można było odmówić ani urody, ani talentu. Głos miała wyjątkowy, wyjątkowo interpretowała dzieła Mozarta, Straussa, Schuberta czy Wolfa. Jedną pieśń potrafiła zaśpiewać na 50 różnych sposobów. Występowała na deskach Opery Berlińskiej, Wiedeńskiej i w Londynie. Miała też na swoim koncie przygody z filmem. Wyjątkową też była nauczycielką - surową i wymagającą, ale talenty młodych szlifowała z należytymi efektami. Zależało jej nie na pieniądzu, ale na talencie - zdarzało się, że udzielała lekcji bezpłatnie, nawet sama finansowała komuś naukę, jeśli tylko widziała, że ktoś ma talent, a nie stać go było na kształcenie. W tym aspekcie nie ma nic do zarzucenia - była niekwestionowaną gwiazdą i sama dbała o rozwój sztuki z tej najwyższej półki.

Jak jednak zaznaczyła Kirsten Liese zbierając materiały do książki o Elizabeth Schwarzkopf, w każdym niemal artykule prasowym na jej temat zauważana była ta skaza na życiorysie śpiewaczki: przynależność do NSDAP. Z tym problem mają nie tylko jarociniacy, Polacy, ale także dzisiejsi Niemcy. Dziennikarka, która materiały do albumu gromadziła pod koniec życia Elizabeth (razem wybierały zdjęcia, opisy), przyznaje, że nigdy nie zapytała bohaterki o motywy przynależności do NSDAP. - Znałam jej wrażliwość i niechęć mówienia na ten temat. Nie wyobrażałam też sobie, żeby przy całym swoim światopoglądzie, mogła być faszystką z przekonania - tłumaczyła Kirsten Liese. Choć stanowiska w tej sprawie samej Elizabeth Kirsten Liese nie mogła jarociniakom przekazać, to jednak dziennikarka przywozła ze sobą fotografię dokumentu, z którego wiele o motywach tej decyzji można się domyśleć.



Rodzice Elizabeth Schwarzkopf należeli do opozycji. Sama śpiewaczka była bierna politycznie, nie zapisła się do partii nawet starając się o wyższe studia. Już te dwa fakty ówczesne niemieckie władze uznały za wystarczające, aby zamknąć młodej Elizabeth drogę do kształcenia - nie mogła pobierać nauki na żadnym z uniwersytetów w kraju. Ostatecznie uczęszczała do Wyższej Szkoły Muzycznej w Berlinie. Jej debiut przypadł na trudne lata w ogarniętych faszyzmem Niemczech: rok 1938. Talent miała niekwestionowany, kariera stała otworem, brakowało jednego: przychylności władz. Sam minister propagandy i oświecenia narodowego Rzeszy, Józef Goebbels, zapowiadał, że zniszczy jej karierę, jeśli nie przystąpi do NSDAP. Zrobiła to w 1941 roku, głównie na prośbę ojca.

Zatem kochać czy zapomnieć? - Z pewnością jarociniacy mogą być dumni, że stąd pochodzi jedna z największych śpiewaczek operowych XX wieku. Dobrze, jeśli do skutku doszło chociaż jedno z tych przedsięwzięć, które już planowaliście, a co do których mieliście do tej pory wątpliwości, np. nazwanie jej imieniem szkoły muzycznej - podkreślała Kirsten Liese. - Być może za 10 czy 15 lat, będę musiał się tłumaczyć, dlaczego mój syn należy dziś do PIS czy innej partii. Żyła w czasach, w jakich żyła. Zostawmy to i nie rozstrzygajmy tego - uciął dyskusję ktoś z widowni. - Jako jarociniacy mieliśmy problem z poradzeniem sobie z polsko-niemiecką historią naszego miasta, ale to JEST historia naszego miasta. Przez takie spotkania jak dzisiaj możemy tę historię poznawać, aby tematy tabu stały się tematami do dumy. Serdecznie dziękuję pani Kirsten Liese za spotkanie i ukazanie nam innej Elizabeth Schwarzkopf, niż ta, o której mówiono w Jarocinie do tej pory trochę ze wstydem. - podsumował spotkanie Robert

Kaźmierczak, zastępca burmistrza.

Ta cenna lekcja historii odbyła się dzięki staraniom Mariusza Kaźmierczaka ze Stowarzyszenia Jarocin - Schlüchtern. Organizację spotkania wsparła gmina Jarocin oraz Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Jarocin.

[powrót](#)

